

ANDRZEJ KAZIMIERZ BANACH

Uniwersytet Jagielloński

Henryk Barycz – historyk kultury, nauki i oświaty

W dniu 9 marca 2014 r. minęła 20 rocznica śmierci Henryka Barycza, wybitnego uczonego i profesora zwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jestem głęboko przekonany, że z tej okazji warto przypomnieć tę nietuzinkową postać w dziejach polskiej humanistyki XX w. Obok Aleksandra Brücknera, Stanisława Estreichera, Stanisława Kota, Juliana Krzyżanowskiego, ze względu na swoją erudycję i wszechstronną znajomość źródeł, zasłużył profesor Henryk Barycz na miano polihistora, swobodnie poruszającego się po wszystkich epokach naszych dziejów, od średniowiecza aż po XX stulecie włącznie.

Henryk Barycz urodził się 26 czerwca 1901 r. w Starym Sączu, był synem Michała (rolnika) i Walerii z Koronów. Chociaż był serdecznie przywiązany do rodziny, to jednak po latach wspominał, iż zarówno najbliższa rodzina, jak i środowisko, w którym przeżył dzieciństwo i wczesną młodość, nie dały mu silniejszych podniet intelektualnych i patriotycznych.

Wyszedłem ze środowiska, które swym patriarchalizmem i tradycjonalizmem, sielskością, światem pojęć, całą swą mentalnością i moralnością było cofnięciem się o dwa wieki wstecz, stanowiło wierne odbicie czasów saskich. Nie było w tym świecie większej świadomości narodowej. Uważano się za Polaków, ale czynnego udziału w życiu narodowym nie brano, ograniczając się najwyżej do stwierdzenia, że „panowie Polskę przepili i przejedli” (czasem w sformułowaniu jeszcze drastyczniejszym). Najwyższym autorytetem był cesarz w dalekim „Widniu”, a bliżej rzeczywistym władcą, z którym najwięcej się liczone i słuchano, był ksiądz. Dziadek mój Jakub był analfabetą, podpisywał się krzyżykiem, rodzice przeszli tak zwaną szkołę ludową i tradycyjnie oddawali się pracy na roli. Matka celowała inteligencją i miała pociąg do książek; tuż przed ślubem przypadkiem czytała „Krzyżaków” Sienkiewicza i to spowodowało, że na chrzcie otrzymałem niezwykajne w naszej rodzinie imię Henryk¹.

Zainteresowanie historią rozpoczęło się u Henryka Barycza już w szkole elementarnej, a pogłębiło w latach 1911-1920, gdy uczęszczał do I Gimnazjum

¹ H. Barycz, *Moje szkoły historyczne*, Wrocław 1969, (odb.) z „Roczników Bibliotecznych” R. 13, 1969, z. 1/2, s. 3-4.

w Nowym Sączu. Zawdzięczał to nie tyle nauczycielom, ile przede wszystkim indywidualnej lekturze. Pochłaniał z niesłychaną ciekawością kilkutomową *Historię powszechną* Bondego, wypożyczoną mu przez jednego z kolegów z rodzinnej biblioteki, ale także przestudiował gruntownie wcale niełatwe dzieła wybitnych historyków: Tadeusza Wojciechowskiego *Szkice historyczne* oraz Władysława Konopczyńskiego *Liberum veto*².

W realizacji ambitnych planów samokształceniowych przeszkodziły Baryczowi kłopoty materialne, które towarzyszyły mu w latach gimnazjalnych. Wsparcie materialne ze strony matki, Walerii Baryczowej, mimo osobistych wyrzeczeń i nadludzkiej pracy, okazało się niewystarczające. Stąd na swoje utrzymanie podjął się pracy zarobkowej w charakterze korepetytora, co w znacznym stopniu ograniczyło jego ambitne plany samokształceniowe. Dodatkowe zajęcia nie potrafiły jednak przekreślić jego zamiłowań czytelniczych.

Na lata akademickie 1920/1921-1923/1924 przypadły studia historyczne Henryka Barycza na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jak wspominał po latach, był to najszczęśliwszy okres w jego życiu. Ówczesna Alma Mater w swoim zespole nauczającym skupiała grono wybitnych uczonych i tylko od inwencji studenta zależało, w jakim stopniu skorzysta z bogatej oferty dydaktycznej. Rzeczywiście, Henryk Barycz skorzystał z tej oferty w bardzo szerokim zakresie.

Za swoich mistrzów uniwersyteckich uważał Wacława Sobieskiego i Stanisława Kota, znawców epoki odrodzenia i reformacji. Już na pierwszym roku studiów zaimponował swoim wszechstronnym czytaniem profesorowi Sobieskiemu, który wystarał się dla niego o stypendium rapperswilskie. Miało ono dla Henryka Barycza nie tylko znaczenie materialne, bo polepszyło jego warunki studenckiego życia, ale stało się pewnym symbolem. „(...) odtąd uważałem się za związanego z tą narodową instytucją – pisał – gdy potem bywałem w Zurychu, kierowałem zawsze swe kroki do tego wspaniałego sanktuarium pamiątek naszych walk i dążeń niepodległościowych”³.

Chociaż rozstał się na trzecim roku studiów z profesorem Wacławem Sobieskim na tle pewnych różnic politycznych (raziły Barycza sympatie endeckie Sobieskiego), to jednak zachował dla niego szacunek i podziw dla dokonań naukowych oraz dożgonną wdzięczność i sentyment. Głównym mistrzem uniwersyteckim Barycza został profesor Stanisław Kot, którego w przyszłości okazał się najwybitniejszym uczniem.

Wiele zawdzięczał też Henryk Barycz dla swego rozwoju intelektualnego wykładom historyków o ugruntowanej pozycji naukowej, między innymi Romana Grodeckiego, Władysława Semkowicza, Władysława Konopczyńskiego i Jana Dąbrowskiego, a także wybitnym przedstawicielom innych specjalności, np. Stanisławowi Janowi Wędkiewiczowi, romanistcie; Ignacemu Chrzanowskiemu i Stanisławowi Windakiewiczowi, historykom literatury; Stanisławowi Kutrzebie,

² Tamże, s. 8-10.

³ Tamże, s. 11.

historykowi państwa i prawa; Adamowi Krzyżanowskiemu, ekonomście oraz Kazimierzowi Morawskiemu, wybitnemu humaniście, znawcy kultury antycznej, zwłaszcza literatury rzymskiej i autorowi wielkopomnego dzieła *Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie wieki i Odrodzenie*, Kraków 1900, t. 1-2.

Chociaż możliwości kontaktów z wybitnymi uczonymi w środowisku krakowskim cenił Henryk Barycz bardzo wysoko, to jednak nie zaniedbywał nadal indywidualnej lektury. Czytał dużo. Spośród wielu autorów najwyżej cenił twórczość „samotnika z Berlina”, profesora Aleksandra Brücknera, który urzekł go zarówno wysokiej klasy warsztatem naukowym, jak i dbałością o odpowiednią formę stylistyczną swoich prac. Później Henryk Barycz – już jako uczony – te cechy warsztatu naukowego Brücknera naśladował konsekwentnie i z dużym powodzeniem.

Wśród seminarzystów profesora Stanisława Kota oprócz Henryka Barycza znalazło się kilku uzdolnionych uczestników, którzy później osiągnęli katedry uniwersyteckie (Alodia Kawecka-Gryczowa, Wiktor Weintraub czy Kanadyjczyk William Rose), to jednak w środowisku krakowskim Henryk Barycz stał się najbliższym współpracownikiem profesora Kota, który rozpoznał niezwykle trafnie uzdolnienia swego ucznia do pracy naukowej.

Już pod koniec studiów od 1 kwietnia do 31 sierpnia 1924 r. pełnił Henryk Barycz obowiązki „pomocniczej siły naukowej” w Seminarium Historii Kultury, ale nie udało się profesorowi Kotowi zatrudnić go na stanowisku asystenta. Przez dwa lata był nauczycielem w Mielcu.

Do pracy w Uniwersytecie Jagiellońskim powrócił w 1926 r. Wcześniej, 13 lutego 1926 r. uzyskał stopień doktora filozofii w zakresie historii, a od 1 października tego roku został asystentem w Katedrze Historii Kultury. Funkcję tę pełnił do 1933 r.⁴ Stracił pracę w następstwie decyzji ministra Janusza Jędrzejewicza o przeniesieniu na przedwczesną emeryturę profesora S. Kota i likwidacji Katedry Historii Kultury na Uniwersytecie Jagiellońskim. To był bardzo poważny cios nie tylko dla profesora Kota, lecz także dla ambitnego młodego uczonego Henryka Barycza, który legitymował się już 53 publikacjami naukowymi i miał na ukończeniu rozprawę habilitacyjną. Ponadto posiadał gruntowną znajomość zasobów archiwalnych w Europie Zachodniej. Stało się to dzięki S. Kotowi, który włączył H. Barycza już na początku jego pracy na stanowisku asystenta do ważnych projektów badawczych pod auspicjami Polskiej Akademii Umiejętności.

Pierwszy dotyczył poszukiwań archiwalnych do zaplanowanego przez Stanisława Kota wielotomowego wydawnictwa *Źródło do stosunków intelektualnych Polski z zagranicą*. Już w kwietniu 1926 r. wyjechał w podróż naukową do Włoch, gdzie do grudnia 1928 r. prowadził poszukiwania w archiwach Wenecji, Udine, Padwy, Ferrary, Bolonii, Modeny, Parmy, Mediolanu, Rawenny, Perugia, Rzymu i Florencji. Później odbył jeszcze kilka podróży naukowych po europejskich archiwach i bibliotekach, w których uczestniczyła także żona Maria, również uczennica

⁴ Zob. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: Arch. UJ), sygn. S II 619. Teczka osobowa Henryka Barycza.

profesora Kota. Plon tych poszukiwań archiwalnych był obfity. Jak wspominał po latach, „za granicą przewertowałem około 250 zbiorów rękopiśmiennych, publicznych i prywatnych – do niektórych z nich nie zawsze dotarli polscy historycy, a nawet historycy tych krajów, w których te zbiory się znajdowały”⁵.

Także rezultaty poszukiwań źródłowych Henryka Barycza w archiwach zagranicznych spotkały się z uznaniem profesora Kota, który w liście do Stanisława Kutrzeby, sekretarza generalnego PAU, z 19 kwietnia 1929 r., polecił Barycza do udziału w pracach Ekspedycji Rzymskiej jako najlepszego kandydata z dużym doświadczeniem w poszukiwaniach archiwalnych.

Nadawałby się do tego najlepiej Barycz. Jak się teraz przekonałem, pracował nadzwyczaj sumiennie i inteligentnie, pozostawił też u tutejszych archiwistów i bibliotekarzy doskonałą opinię o sobie. Opowiadają, że nie darował im nigdy pięciu minut, był od otwarcia do zamknięcia lokalu punktualnie, a nawet woźni opowiadają, jak ich zamęczał z noszeniem stosów fascykułów do przejrzenia. Kolacjonując trudniejsze rzeczy przezeń skopiowane, skonstatowałem, że zrobił maksimum, co dało się zrobić⁶.

I rzeczywiście – już w 1929 r. i na początku lat 30. XX stulecia z ramienia Ekspedycji Rzymskiej PAU prowadził poszukiwania archiwalne w Rzymie i we Florencji. Zgromadził bardzo bogaty zasób źródeł do nuncjatury Jana Franciszka Commendoniego. Poszukiwania źródłowe w archiwach włoskich tak go pochłonięły, że nawet zrezygnował z udziału w odbywającym się w Krakowie 8 i 9 czerwca 1930 r. Zjeździe Naukowym im. Jana Kochanowskiego.

Henryk Barycz uważał, że zgromadzony materiał źródłowy do nuncjatury J. F. Commendoniego w Polsce spowoduje, iż to jemu władze PAU powierzą przygotowanie do druku tego wydawnictwa. Stało się jednak inaczej. Władze Polskiej Akademii Umiejętności powierzyły dalsze prace nad nuncjaturą J. F. Commendoniego księdzu Mieczysławowi Żywczyńskiemu, uczniowi księdza profesora Jana Fijałka. Decyzja władz PAU wywołała ogromne rozczarowanie i żal u Henryka Barycza, któremu dał wyraz w liście z 13 listopada 1934 r. do Stanisława Kutrzeby⁷. Udział i ogromny wkład pracy Barycza w obydwu wielkich projektach badawczych Polskiej Akademii Umiejętności, z przyczyn od niego niezależnych, nie został uwieńczony sukcesem wydawniczym, jednak nie był to czas stracony. W czasie wielokrotnych zagranicznych kwerend naukowych zyskał wielką znajomość źródeł w archiwach i bibliotekach europejskich, które wykorzystał z wielkim pożytkiem w późniejszej działalności naukowo-badawczej.

⁵ H. Barycz, *Moje szkoły...*, s. 13.

⁶ Tenże, *O niedoszłym wydawnictwie Polskiej Akademii Umiejętności „Źródeł do dziejów życia umysłowego Polski”*. (Kilka wspomnień i dokumentów), „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” R. 29, 1984, s. 26-27.

⁷ Zob. szerzej R. Majkowska, *Henryka Barycza związki z Polską Akademią Umiejętności*, [w:] *Henryk Barycz 1901-1994*, Archiwum Nauki PAN i PAU, Kraków 2004, s. 102, *W Służbie Nauki*, nr 9.

Groźba opuszczenia Uniwersytetu Jagiellońskiego z powodu utraty asystentury w następstwie decyzji ministra Jędrzejewicza z 1933 r. o likwidacji Katedry Historii Kultury na Uniwersytecie Jagiellońskim i – być może – konieczność wyjazdu z Krakowa została zażegnana dzięki pomocy i życzliwości rektora Stanisława Kutrzeby i profesora Stanisława Estreichera. Na wniosek rektora UJ profesora Kutrzeby i zarazem przewodniczącego Senackiej Komisji Archiwalnej został Barycz mianowany kustoszem w archiwum uniwersyteckim 31 sierpnia 1933 r. z poleceniem objęcia stanowiska od 1 października tegoż roku. Z powodu pobytu naukowego za granicą objął to stanowisko dopiero z początkiem grudnia 1933 r.⁸ Nowe obowiązki, dzięki ogromnej pracowitości i dyscyplinie wewnętrznej, nie przeszkodziły mu w przygotowaniu do druku bardzo obszernej monografii pt. *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce Odrodzenia*, która ukazała się drukiem w 1935 r. i liczyła 762 strony druku. Stała się ona podstawą habilitacji Henryka Barycza na Wydziale Filozoficznym UJ 31 lipca 1935 r. (zatwierdzonej przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego 31 sierpnia 1935 r.).⁹

Obszerne dzieło poświęcone historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce Odrodzenia przyniosło zaledwie 34-letniemu autorowi zasłużone uznanie wśród historyków kultury w Polsce i rokowało jak najlepsze nadzieje na jego dalszą, błyskotliwą karierę naukową. O tym, że cieszył się autorytetem naukowym, świadczyła propozycja Uniwersytetu Warszawskiego, który w 1938 r. wysunął jego kandydaturę *secundo loco* na Katedrę Historii Kultury po Stefanie Czarnowskim. Na drodze do skorzystania z tej zaszczytnej propozycji stanęło ogromne przywiązanie Henryka Barycza do Krakowa, jego historii i kultury.

Ambitne plany naukowe i dobrze zapowiadającą się karierę naukową przerwał wybuch II wojny światowej. Z powodu nieobecności w Krakowie ominęła go osławiona *Sonderaktion Krakau* 6 listopada 1939 r. Chociaż nie został wówczas aresztowany i osadzony jak jego koledzy w obozie Sachsenhausen, to jednak okupant niemiecki postawił go w bardzo trudnej sytuacji. W 1940 r. władze niemieckie powołały go do służby archiwalnej, a w 1941 Wilhelm Witt, który poznał Barycza we Wrocławiu w czasie przeprowadzania kwerend naukowych jeszcze przed wybuchem wojny, zaproponował mu, jako szef bibliotek na dystrykt warszawski, objęcie stanowiska dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Ponadto wysunięto propozycję przetłumaczenia i wydania drukiem jego *Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Barycz dokonał jednoznacznego wyboru. Mimo groźby aresztowania i obawy o los jego rodziny odpowiedział na wszystkie propozycje okupanta niemieckiego zdecydowanie negatywnie. Od 1940 r. zarabiał na utrzymanie rodziny w krakowskich tramwajach, od 1943 w Izbie Aptekarskiej jako tłumacz i pod koniec wojny przez kilka miesięcy w Radzie Głównej Opiekuńczej. Jednak nawet w bardzo trudnych warunkach życia nie zrezygnował

⁸ Arch. UJ, sygn. S II 619. Teczka osobowa H. Barycza.

⁹ Arch. UJ, sygn. WF II 121. Teczka habilitacyjna H. Barycza.

z pracy naukowej. Przygotował dwutomowy zarys dziejów szkolnictwa w Polsce, ale rękopis tego opracowania niestety zaginął. Uczestniczył też w tajnych zebraniach, gdzie dyskutowano i snuto plany odbudowy i rozwoju nauk historycznych w Polsce po zakończeniu II wojny światowej. Gdy zakończył się koszmar wojny, przystąpił Henryk Barycz wraz ze społecznością akademicką do wznowienia działalności Uniwersytetu Jagiellońskiego i odbudowy życia naukowego w Krakowie. Doczekał się mocno opóźnionej nominacji na profesora nadzwyczajnego 20 grudnia 1946 r. i powołania na kierownika Katedry Historii Średniowiecznej i Nowożytnej Wychowania i Oświaty na Uniwersytecie Jagiellońskim¹⁰. Również w 1946 r. Uniwersytet Warszawski po raz drugi ofiarował mu Katedrę Historii Kultury, a Uniwersytet Wrocławski dwukrotnie taką samą katedrę. Ze względu na wielkie przywiązanie do Krakowa odpowiedział odmownie na te propozycje.

Wydawało się Henrykowi Baryczowi, że w Krakowie będzie spokojnie mógł oddać się pracy naukowo-badawczej. Tymczasem w nowej rzeczywistości politycznej przez posłusznych władzom komunistycznym historyków został zaliczony do reakcyjnej „starej profesury” na Uniwersytecie Jagiellońskim. W ramach akcji czyszczenia z niej krakowskiej uczelni został wbrew swojej woli przeniesiony na Uniwersytet Wrocławski, gdzie wykładał w latach 1949-1953. Chociaż był wybitnym znawcą kultury Śląska i do pracy na Uniwersytecie Wrocławskim był znakomicie przygotowany, to jednak przymusowe przeniesienie do Wrocławia traktował jako dotkliwą represję władz komunistycznych. Odczuwał te działania tym boleśniej, że ówczesny prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego do spraw administracyjnych Bolesław Drobner starał się pozbawić go mieszkania w Krakowie.

Na Uniwersytet Jagielloński powrócił w 1953 r. i był profesorem przy Katedrze Polski Feudalnej, a po nominacji na profesora zwyczajnego 31 października 1957 r. został powołany na kierownika nowo utworzonej Katedry Historii Nauki i Oświaty na Wydziale Filozoficzno-Historycznym. 13 listopada 1956 r. został wybrany na dziekana tego wydziału i funkcję tę pełnił w latach 1956/1957-1957/1958. To na jego dziekanstwo – w atmosferze odwilży – przypadła reaktywacja zawieszonych kierunków studiów oraz zatrudnienie represjonowanych profesorów przez władze komunistyczne, np. Izydorę Dąmborską i Danielę Gromską.

Był także profesor Barycz wielkim orędownikiem powrotu do Uniwersytetu Jagiellońskiego Wydziału Lekarskiego. Na wspólnym posiedzeniu senatów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Medycznej 26 listopada 1956 r. przedstawił bardzo dobrze udokumentowany memoriał w tej sprawie, podkreślając wielkie znaczenie Wydziału Lekarskiego w dziejach Almae Matris i bardzo silnie zakorzenione wśród profesorów tego wydziału poczucie odpowiedzialności za losy całej uczelni¹¹. Niestety na powrót Wydziału Lekarskiego do Uniwersytetu Ja-

¹⁰ Arch. UJ, sygn. S II 619.

¹¹ H. Barycz, *O roli Wydziału Lekarskiego w rozwoju Uniwersytetu Jagiellońskiego*, [w:] tegoż, *Alma Mater Jagellonica. Studia i szkice z przeszłości Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 1958, s. 327-331.

giellońskiego trzeba było poczekać jeszcze kilkadziesiąt lat. Nastąpiło to dopiero w 1992 r.

U schyłku swej kariery uniwersyteckiej został Henryk Barycz odwołany z funkcji kierownika Katedry Historii Nauki i Oświaty 1 maja 1970 r.¹² Decyzja ta wiązała się z wejściem w życie rozporządzenia Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z 18 lutego 1970 r., wprowadzającego nową strukturę organizacyjną na UJ, gdzie katedry zastąpiono instytutami i zakładami. Początkowo w wewnętrznej strukturze organizacyjnej Instytutu Historii nie powołano nowego zakładu w miejsce zlikwidowanej katedry, ale działał jedynie Zespół Historii Nauki i Kultury kierowany przez profesora Barycza. Dopiero po kilku miesiącach rektor UJ zarządzeniem nr 13 z 22 stycznia 1971 r. powołał do życia Zakład Historii Oświaty i Kultury w Instytucie Historii UJ.

Związek służbowy Henryka Barycza z Uniwersytetem Jagiellońskim dobiegał końca, 30 września 1971 r. przeszedł na emeryturę. Nie zaprzestał nadal bardzo intensywnej pracy naukowej. Już będąc na emeryturze, powiększył swój dorobek o 160 publikacji, w tym o kilka obszernych monografii: *Jan Łasicki. Studium z dziejów kultury naukowej XVI wieku* (1973); *Na przełomie dwóch stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski* (1977); *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego* (1981).

Dorobek naukowy profesora Barycza nie tylko budzi podziw ze względu na liczbę (647 publikacji), lecz także rozpiętość chronologiczną (od średniowiecza do XX w.), rangi i ważności problemów dla polskiej nauki i kultury oraz wielkiej dbałości o formę stylistyczną swoich prac¹³.

Charakterystyka bogatej twórczości Henryka Barycza jest zadaniem trudnym, zwłaszcza w krótkim artykule. Z tym problemem będzie się musiał zmierzyć przyszły autor monografii o profesorze Baryczu. W moim przekonaniu, chociaż jest to kryterium dalekie od doskonałości, można scharakteryzować tę twórczość w siedmiu działach: historia Uniwersytetu Jagiellońskiego; studia nad dziejami polskiej nauki; związki intelektualne Polski z Zachodem, ze szczególnym uwzględnieniem epoki staropolskiej; prace dotyczące epoki renesansu i reformacji; „Silesiana” oraz „Galicjana”; edytorstwo źródeł i prace z zakresu historii regionalnej¹⁴.

Nie ulega wątpliwości, że należał Henryk Barycz do najlepszych znawców dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Już jako młody badacz zadziwił historyków monumentalną *Historią Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, opartą na bardzo szerokiej podstawie źródłowej, zaczerpniętej z archiwów i bi-

¹² Arch. UJ, sygn. S II 619.

¹³ L. Hajdukiewicz, *Bibliografia prac prof. dra Henryka Barycza 1923-1966*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1968, Seria A, z. 12, s. 11-44; J. Dybiec, *Bibliografia prac Henryka Barycza za lata 1966-1993*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” R. 40, 1995, s. 135-159.

¹⁴ Takie działy w twórczości H. Barycza wyróżniłem także w artykule: *Henryk Barycz 1901-1994*, [w:] *Złota Księga Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. J. Dybiec, Kraków 2000, s. 409-412.

bliotek zagranicznych i krajowych. „Do dziś zachowuje pełną wartość, której nikt nie był w stanie zdeprecjonować. Stało się tak pomnikowym kanonem wiedzy jak *Bibliografia polska Estreichera*”¹⁵. Dzieło to weszło do klasyki polskiej historiografii uniwersyteckiej. Autor był dumny ze swego dzieła. W 1968 r. tak odpowiedział na zaczepki niektórych krytyków, próbujących podważyć i zdeprecjonować wartość ogłoszonej drukiem w 1935 r. *Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*:

Tak się składa, że po ćwierć wieku od wydania książka moja o dziejach Uniwersytetu Krakowskiego stała się ze strony niektórych historyków przedmiotem wyławiania i polowania na taką czy inną w niej pomyłkę. Skoncentrowany przez nich wysiłek na bardzo przeważnie drobnych i nieistotnych szczegółach nie wyrządził większej szkody mej książce, która w swym zasadniczym zrębie, obrazie dziejowym działalności uczelni, po upływie 33 lat zachowała nadal swą pełną wartość informacyjną, a jej podstawowe tezy nie uległy zdystansowaniu ani zdezaktualizowaniu¹⁶.

Badania nad dziejami Uniwersytetu Jagiellońskiego nie zatrzymały się tylko na epoce humanizmu i reformacji. Będą profesorowi Baryczowi towarzyszyć do końca życia i obejmą bardzo duży przedział chronologiczny, aż do czasów współczesnych. Dotyczyły one zarówno oddziaływania krakowskiej uczelni na społeczeństwo polskie, jak i prezentacji wybitnych sylwetek profesorów i edycji ich dzieł czy też wieloletnich sporów z jezuitami o model oświaty w Polsce.

Rezultaty swych badań ogłaszał w czasopismach lub w zbiorach jego studiów, takich jak *Szkice z dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego* (1933), *Alma Mater Jagellonica* (1958), *Między Krakowem a Warmią i Mazurami* (1987). Dużym zaskoczeniem dla środowiska historycznego w Polsce był fakt, że tak wytrawny badacz przeszłości Uniwersytetu Jagiellońskiego nie znalazł się wśród autorów zbiorowej syntezy dziejów UJ pod redakcją rektora profesora Kazimierza Lepszego w 1964 r. Nie znamy wszystkich przyczyn, jakie złożyły się na to, że Henryk Barycz nie znalazł się w gronie autorów tego jubileuszowego przedsięwzięcia. Jedną z nich był brak zgody władz politycznych na wyjazd do archiwów zagranicznych w celu przeprowadzenia poszukiwań nowych źródeł do przeszłości krakowskiej uczelni¹⁷.

Profesor Barycz jubileusz 600-lecia założenia krakowskiej *Almae Matris* uczcił rozszerzoną wersją książki z 1948 r. pt. *Uniwersytet Jagielloński w życiu narodu polskiego* (1964), w której wysokie walory naukowe połączył z talentem popularyzatorskim. Spotkała się ona z wielkim uznaniem wśród polskich czytelników.

¹⁵ K. Stopka, *Henryk Barycz jako dziejopis Akademii Krakowskiej*, [w:] *Henryk Barycz 1901-1994*, s. 42.

¹⁶ H. Barycz, *Stanisław Pikus czy Stanisław Korzbok Zawadzki? Przyczynek do metodyki krytyki historycznej*, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*” 1968, t. 13, s. 254-255.

¹⁷ Krytyczną ocenę *Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764*, pod red. K. Lepszego dał H. Barycz, *Nowa synteza dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „*Przegląd Historyczno-Oświatowy*” R. 9, 1966, nr 3, s. 283-329.

W bliskim związku z badaniami nad dziejami Uniwersytetu Jagiellońskiego powstawały prace nad historią szkolnictwa i polskiej myśli pedagogicznej. Wśród nich wyróżnia się cenna monografia szkół nowodworskich, którym Akademia Krakowska zapewniała nauczycieli i otoczyła swoją opieką, pt. *Historia szkół nowodworskich od założenia do reformy H. Kołłątaja* (1939-1947) oraz nowe wydanie zmienione (1988). Poświęcił też wiele uwagi w swych publikacjach edukacji młodych Sobieskich, poglądom pedagogicznym Andrzeja Maksymiliana Fredry, Szymona Marycjusa z Pilzna i innych.

Drugim bardzo ważnym obszarem badań Henryka Barycza były dzieje nauki polskiej. Do najważniejszych osiągnięć należy tutaj przede wszystkim zaliczyć dwie syntezy: *Dzieje nauki polskiej w epoce odrodzenia* (1954-1957), a zwłaszcza opracowanie *Dziejów nauki polskiej w okresie baroku* w II tomie *Historii nauki polskiej* (1970). W tym dziele przedstawił rozwój nauki polskiej w powiązaniu z rozwojem europejskiej myśli badawczej, scharakteryzował rozwój poszczególnych dyscyplin naukowych, instytucji naukowych i oświatowych oraz nakreślił widoczne, choć powolne, zmiany zachodzące w mentalności ówczesnego społeczeństwa polskiego pod wpływem idei płynących z Zachodu. Warto podkreślić, że zainteresowanie dziejami nauki polskiej nie ograniczył tylko do tych dwóch epok, ale rozszerzył również na następne stulecia (dał temu wyraz w cytowanych już wcześniej dwóch książkach: *Szlakami dziejopisarstwa polskiego* (1981) i *Na przełomie dwóch stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski* (1977), a także monograficznymi ujęciami działalności naukowej dwóch ważnych historyków: Stanisława Smolki i Wacława Sobieskiego.

Trzecią sferą badań, w której Henryk Barycz osiągnął wysoką pozycję, były studia nad kontaktami intelektualnymi Polski z Zachodem w okresie staropolskim. Do tych badań namówił go jego mistrz uniwersytecki profesor Stanisław Kot. Ważnym etapem w ich realizacji były kilkakrotne poszukiwania przez Henryka Barycza w archiwach zachodnioeuropejskich do zaplanowanego przez Kota wielotomowego wydawnictwa *Źródło do stosunków intelektualnych Polski z zagranicą* pod auspicjami PAU i jej wsparciu finansowemu oraz późniejsze wyjazdy naukowe, które najpełniej zaowocowały w obszernych książkach: *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia* (1938); *Spojrzenie w przeszłość polsko-włoską* (1965) czy *Z dziejów polskich wędrówek za granicę* (1969).

Ważną dziedziną badań naukowych Henryka Barycza była epoka renesansu i reformacji. Znakomita znajomość źródeł zagranicznych i polskich pozwoliła mu na tę epokę spojrzeć nie tylko poprzez pryzmat powiązań intelektualnych w dobie renesansu, lecz także – co szczególnie należy podkreślić – losów ludzi i niekiedy trudnych wyborów ideowych w czasach reformacji. Stąd w jego publikacjach znalazła się nie tylko monografia o Janie Łasickim czy studium o Stanisławie Lubienieckim, lecz także galeria ludzi epoki, humanistów, działaczy reformacyjnych oraz portrety awanturników i oszustów, którym poświęcił dwa obszerne tomy studiów: *W blaskach epoki Odrodzenia* (1968) oraz *Z epoki renesansu, reformacji i baroku* (1971). Trafną opinię o biografistyce Henryka Barycza dał profesor Lech

Szczucki, który podkreślił, iż profesor „(...) był mistrzem gatunku, który można określić nazwą profilu biograficznego, subtelniej wyzyskującej rozmaite źródła analizy życia i działalności wybitnych, a niekiedy – co daleko trudniejsze – przeciętnych jednostek: uczonych, podróżników, literatów, działaczy reformacyjnych rozmaitej proveniencji i autoramentu czy nawet oszustów i awanturników”¹⁸.

Wiele miejsca w dorobku naukowym Henryka Barycza zajmują „Silesiana” i „Galicjana”. Zainteresowania Śląskiem i jego bogatą historią pojawiły się u niego już na początku lat 30. i towarzyszyły mu do schyłku życia. Rozpoczęły się od wspomnienia o Jerzym Samuele Bandtkiem w 100 rocznicę jego śmierci w 1935 r., a najpełniej zostały przedstawione w obszernej monografii *Śląsk w polskiej kulturze umysłowej* (1979 i 1982).

W bogatym dorobku „Galicjanów” największą poczytnością cieszyło się dwutomowe dzieło pt. *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich* (1963), napisane z dużym talentem literackim, które trafiło do szerokiego grona odbiorców.

Do bardzo ważnych dokonań w dorobku profesora Barycza należało edytorstwo źródeł. Chyba nikt ze współczesnych mu historyków nie dorównał w tym zakresie. Ogłosił we wzorowych edycjach źródła do dziejów UJ, np. *Conclusiones Universitatis Cracoviensis z lat 1441-1589*, metryki uniwersyteckie i dzieła profesorów, m.in. Stanisława Grzepskiego, Macieja z Miechowa, Jana Brożka, Jana Śniadeckiego; metrykę nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim, źródła do dziejów reformacji w Polsce, XIX-wieczne pamiętniki Fryderyka Hechla, Franciszka Ksawerego Preka, ekscentrycznego biskupa Ludwika Łętowskiego oraz dwutomową korespondencję Karola Szajnochy.

Warto wspomnieć, że profesor Barycz nie unikał także tematów z historii regionalnej, zwłaszcza bardzo bliskiej jego sercu Sądecczyzny, a także z dziejów Biecza, Pińczowa czy Miechowa. Dzięki jego inicjatywie i pod jego redakcją została opracowana i ogłoszona drukiem w 1979 r. *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 roku*.

Profesor Barycz nie był uczonym typu gabinetowego. Bardzo aktywnie udzielał się w pracach różnych komisji Polskiej Akademii Umiejętności. Ta współpraca zaczęła się już wcześniej i trwała do końca jego długiego życia. Przyniosła znakomite owoce. Już pod koniec studiów uniwersyteckich prowadził sekretariat Komisji do Dziejów Wychowania i Szkolnictwa. Jako młody badacz prowadził z polecenia PAU kwerendy w archiwach i bibliotekach zagranicznych do bardzo ważnych przedsięwzięć naukowych tej prestiżowej instytucji: *Źródeł do stosunków intelektualnych Polski z Zachodem do końca XVIII wieku* oraz w ramach Ekspedycji Rzymskiej do nuncjatury J. F. Commedoniego, a w latach 1933-1934 w poszukiwaniach źródłowych do dziejów Śląska.

¹⁸ L. Szczucki, *Henryk Barycz (1901-1994). Wspomnienie pośmiertne*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1996, t. 11, s. 13.

Henryk Barycz był wieloletnim, bardzo aktywnym współpracownikiem Komisji Historii Oświaty i Szkolnictwa (1929); redaktorem „Archiwum do Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce” (1948-1950); członkiem Komisji Historycznej (1932); członkiem Komisji Historii Medycyny i Nauk Matematyczno-Przyrodniczych (1939); Komisji Historii Literatury (1945); Komisji do Badania Historii Filozofii w Polsce (1945); Komisji Słowianoznawczej (1949) oraz Komisji Filologii Zachodnioeuropejskiej (1949).

Przez 37 lat był członkiem Rady Naukowej Polskiego Słownika Biograficznego i autorem 191 biogramów ludzi nauki i kultury. Tę wieloletnią współpracę z Polskim Słownikiem Biograficznym cenił bardzo wysoko, nie oznaczało to jednak, że pozostał bezkrytyczny wobec pewnych niedomagań tego cennego wydawnictwa. Profesor Barycz pisał:

Zjawiskiem niepokojącym jest pojawiająca się w niektórych współczesnych biografiach tonacja optymalna, panegiryczna, czasem dworska. Autor bywa nieraz, a właściwie w większości wypadków bezkrytyczny wobec dostarczonych od rodziny wiadomości, łącznie z pochwalnymi sugestiami dawców informacji. Niektóre biografie rażą zbyt optymalnymi szczegółami, przesadnymi w pochwałach, zamilczającymi fakty niepomysłne. Są też z reguły wyolbrzymione w stosunku do ich zasług, np. biogram Tadeusza Przypkowskiego liczy osiem szpalt, o jedną mniej od Bolesława Chrobrego, a o jedną więcej od ostatniego wojennego prezydenta Rzeczypospolitej, W. Raczkiewicza, jakby niedziałającego w okresie ważenia się naszych losów. Rzeczy takich trzeba unikać¹⁹.

W 1951 r. został członkiem-korespondentem PAU. Radość Henryka Barycza z tego zaszczytnego wyboru trwała krótko. Jeszcze w tym roku pod presją władz komunistycznych Walne Zgromadzenie członków PAU podjęło decyzję o zawieszeniu działalności Akademii. Dopiero po zmianie ustroju Polski w 1989 r. nastały dogodne warunki do reaktywowania działalności PAU. Profesor czynnie zaangażował się w prace Komisji ds. Restytucji Polskiej Akademii Umiejętności. W 1989 r. na pierwszym Walnym Zgromadzeniu PAU po wznowieniu jej działalności został wybrany na członka czynnego i wiceprezesa PAU²⁰. Sprawilo mu to wielką radość i satysfakcję. Wybór ten był przede wszystkim wyrazem uznania dla wielkich dokonań naukowych profesora Barycza oraz dla jego owocnej i wiernej służby tej bardzo zasłużonej instytucji naukowej.

Wprawdzie praca dydaktyczna nie należała do najbardziej ulubionych zajęć Henryka Barycza, to jednak swoje obowiązki nauczyciela akademickiego traktował bardzo odpowiedzialnie. Jego szerokie horyzonty intelektualne i poważne osiągnięcia naukowe posiadały duży wpływ na jego wykłady monograficzne, które odznaczały się nie tylko wysokim poziomem merytorycznym, lecz także wielką

¹⁹ H. Barycz, *Pięćdziesiąt lat Polskiego Słownika Biograficznego. Jego narodziny – trudne początki – perspektywy rozwoju*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. 38, 1988, s. 222.

²⁰ „Rocznik PAU 1989/1990”, Kraków 1991, s. 20.

dbałością o formę stylistyczną. Przyciągały one licznych słuchaczy, nie tylko seminarzystów, natomiast seminaria magisterskie były nieliczne ze względu na wysokie wymagania profesora. U studentów nie tolerował pozornych zainteresowań i lenistwa, cenił natomiast wysoko umiejętność samodzielnego myślenia. Skupiał wokół siebie młodzież o bardzo zróżnicowanych pod względem chronologicznym zainteresowaniach. Bez względu na to wszystkich seminarzystów z tajnikami pracy historyka zapoznawał na podstawie źródeł z epoki staropolskiej, które – jego zdaniem – najlepiej wprowadzają w ukształtowanie właściwej metody badawczej.

Wykształcił kilkudziesięciu magistrów. Wypromował 10 doktorów oraz kilku doktorów habilitowanych. Pięcioro z jego uczniów uzyskało tytuły profesorskie: Leszek Hajdukiewicz, Mirosława Chamcówna, Karolina Targosz, Julian Dybiec i piszący te słowa.

Profesor Barycz w swej działalności uniwersyteckiej wniósł także poważny wkład w rozwój i funkcjonowanie Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, którym kierował w latach 1935-1939 oraz 1957-1963. Bardzo zaniedbaną składnicę akt, mieszczącą się w jednym pomieszczeniu w gmachu Collegium Novum, dzięki swojemu zaangażowaniu przekształcił w nowoczesne archiwum i ważną placówkę naukowo-badawczą. Nie tylko uporządkowano podstawowe zbiory (w tych pracach uczestniczył czynnie także Henryk Barycz), lecz także jego współpracownicy ogłosili drukiem dwa ważne inwentarze akt. Anna Chełkowska – *Inwentarz akt senatu i władz nadrzędnych oraz wydziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1796-1849*, a Józef Zieliński – *Inwentarz akt senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego 1849-1939*. Pod jego redakcją ukazało się drukiem w 1965 r. syntetyczne opracowanie *Historii Archiwum UJ*, w którym był także autorem najnowszych dziejów tej placówki z lat 1901-1963. Profesor zainicjował również w Archiwum UJ prace nad opracowaniem biogramów pracowników naukowych Uniwersytetu pt. *Corpus Academicum Cracoviense* w długim przedziale chronologicznym, od XV w. do połowy XX stulecia. Prace nad tym ważnym przedsięwzięciem w Archiwum UJ trwają do dzisiaj i są na etapie redakcyjnym.

W rozległej działalności profesora Barycza nie można pominąć jego aktywnej działalności jako redaktora „Reformacji w Polsce” (1948-1955); członka Komitetu Redakcyjnego „Odrodzenia i Reformacji w Polsce” (1956-1957); „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” (1959); serii wydawniczych *Biblioteki Klasyków Pedagogiki* (1955); *Biblioteki Pisarzy Reformacyjnych* (1958) czy *Monografii z Dziejów Nauki i Techniki* (1957). Był także członkiem Komitetu i Rady Naukowej Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN, gdzie również był zatrudniony na stanowisku profesora i kierował w latach 1954-1961 Zespołem Historii Nauki XVI-XVIII w.²¹

Można, a nawet należy zadać pytanie, jak to było możliwe, aby jeden człowiek, nawet bardzo długowieczny, tak wiele dokonał w życiu? Zawdzięczał to nie tylko zdolnościom, lecz także systematyczności i wielkiej pracowitości. Wybierał tema-

²¹ L. Hajdukiewicz, *Henryk Barycz. Sylwetki naukowe członków PAU*, „Nauka Polska” 1975, nr 8, s. 52.

ty, które pasjonowały go pod względem badawczym. Umiał gospodarować czasem. Jak sam to określił, stosował „zasadę płodozmianu”, to znaczy w określonych godzinach dnia pracował równolegle nad różnymi tematami²².

Ponadto znajdował czas na długie spacery na kopiec Kościuszki, na Błonia krakowskie czy do parku Jordana. Udzielał też w domu konsultacji nie tylko współpracownikom i swoim uczniom, lecz także każdemu, kto zwrócił się do niego z prośbą o poradę naukową. Prowadził obszerną korespondencję i miał czas na spotkania towarzyskie w gronie przyjaciół i uczniów. Był znakomitym gospodarzem i pełnym uroku gawędziarzem.

Profesor Barycz sam podkreślał publicznie, że do jego sukcesów naukowych przyczyniła się pomoc żony Marii z Nalepów Baryczowej, która nie tylko stworzyła mu wspianiały dom i odgrodziła od trosk codziennego życia, lecz także dzięki swej inteligencji i erudycji służyła radą, pomagała w kwerendach i korektach.

Poważnie utrudniały mu życie władze polityczne, zarówno sanacyjne, poprzez likwidację Katedry Historii Kultury pozbawiły go zatrudnienia tuż przed habilitacją, jak i komunistyczne, które jako niepewnego politycznie przeniosły go do Uniwersytetu Wrocławskiego, nękały poprzez działanie Bolesława Drobnera, ówczesnego prorektora UJ do spraw administracyjnych, by opuścił mieszkanie w Krakowie; odmawiały wydania paszportu na ważne konferencje naukowe i dłuższe pobyty w celach naukowych w Europie Zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Chociaż Henryk Barycz nigdy nie angażował się czynnie politycznie, to jako uczeń i współpracownik profesora Stanisława Kota został zaliczony do niebezpiecznych wrogów Polski Ludowej. W 1959 r. Służba Bezpieczeństwa posądzała go o szpiegowanie na rzecz emigracyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego i trafił do „sprawy agenturalnego rozpracowania” pod kryptonimem „Wenecja”. Stąd założono mu w mieszkaniu i w miejscu pracy profesjonalny podsłuch i kontrolowano jego korespondencję.

Mimo wielkich wysiłków Służby Bezpieczeństwa nie udało się udowodnić działalności antypaństwowej pozwalającej na wytoczenie mu procesu, a może nawet na uwięzienie. Swoistą zemstą Służby Bezpieczeństwa, gdy zdecydowanie odrzucił propozycję współpracy, było spreparowanie przeciw profesorowi Baryczowi anonimu i przesłanie do wiadomości rektora UJ, prorektorów oraz ówczesnego Komitetu Uczelnianego PZPR. Ów anonim – jak się zdaje – wśród niektórych lękliwych profesorów UJ spowodował odstąpienie od idei zorganizowania mu uroczystości uniwersyteckiej z okazji 60-lecia urodzin i 35-lecia pracy naukowej. Uroczystość jubileuszowa odbyła się tylko w gronie przyjaciół w mieszkaniu profesora²³.

W obliczu zaostrzającej się sytuacji politycznej w Polsce u schyłku lat 60., zwłaszcza strajków studenckich w 1968 r., nastąpiło przegrupowanie w priorytetach Służby Bezpieczeństwa. Ponadto zbliżający się do emerytury profesor Barycz

²² H. Barycz, *Moje szkoły...*, s. 14.

²³ Szerzej o inwigilacji prof. H. Barycza przez Służbę Bezpieczeństwa zob. R. Terlecki, *Profesorowie UJ w aktach UB i SB*, Kraków 2002, s. 12-37.

został uznany już za nieszkodliwego politycznie i odstąpiono od intensywnej inwigilacji.

Henryk Barycz nigdy nie pogodził się z ustrojem komunistycznym i był szczęśliwy, że w 1989 r. dożył jego upadku.

Dopiero gdy przeszedł na emeryturę w 1971 r. doczekał się oficjalnego uznania. W 1972 r. odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski; Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1973) oraz Medalem im. Mikołaja Kopernika. Wcześniej, w 1972, otrzymał w uznaniu jego zasług dla kultury polskiej nagrodę nowojorskiej Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego. W 1973 r. Polska Akademia Nauk wybrała go od razu w poczet członków rzeczywistych. Otrzymał też godność członka honorowego Accademia Adamo Mickiewicz di Storia e Letteratura Polacca w Bolonii, a w 1986 – członkostwo Bolońskiej Akademii Nauk. Był doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego (1984) i – jak to już wcześniej zostało wspomniane – członkiem czynnym i wiceprezesem Polskiej Akademii Umiejętności.

Należy podkreślić, iż profesor Barycz był człowiekiem niezależnym, nie tylko w stosunku do władz politycznych, lecz także w polemikach naukowych i w środowisku uniwersyteckim. „Był Profesorem człowiekiem skomplikowanym i nietłumywalnym – napisał o nim zaprzyjaźniony profesor Lech Szczucki. – Obdarzony naturą władczą i sangwinistycznym temperamentem reagował niejednokrotnie bardzo ostro na poglądy i opinie, które uważał za błędne”²⁴. Czasem zdarzało mu się, iż bywał niesprawiedliwy, zwłaszcza w stosunku do tych, którzy tropili drobne pomyłki w jego pracach. Jednak w recenzjach nigdy nie kierował się względami koniunkturalnymi. Stąd nie należy się dziwić, iż miał nieliczne grono przyjaciół, zwłaszcza spoza Krakowa (m.in. prof. prof. Antoni Knot z Wrocławia, Lech Szczucki i Janusz Tazbir z Warszawy), ale też grono zdeklarowanych przeciwników²⁵.

We wdzięcznej pamięci swoich wychowanków pozostanie profesor Henryk Barycz jako nieodżałowany Mistrz, erudyta i polihistor, wzór pracowitości i oddania nauce. Otoczony miłością i wielkim oddaniem córki Anity jednak powoli tracił wzrok, co uniemożliwiało mu pracę naukową.

Zbliżał się nieuchronnie kres jego długiego i bardzo pracowitego życia. Zmarł w Krakowie 9 marca 1994 r. i spoczął w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Rakowickim.

²⁴ L. Szczucki, dz. cyt., s. 165.

²⁵ Jednostronnie i w krzywym zwierciadle przedstawił Henryka Barycza Karol Estreicher jr w swych *Dziennikach z lat 1944-1980*, t. 2-6, Kraków 2002-2013.